

W DRODZE

Flo Kasearu, jedna z najzdolniejszych estońskich artystek młodego pokolenia (w 2012 roku laureatka prestiżowej nagrody Köler Prize), postanowiła wyprawić w podróż wybór swoich prac z ostatnich lat. Z Domu-muzeum artystki w Tallinie 21 września tego roku wyruszyła mała ciężarówka. Celem podróży było Miejsce Projektów Zachęty, gdzie zespół przywiezionych obiektów przybrał kształt wystawy. Warszawska galeria stała się w ten sposób siostrzanym muzeum tallińskiej placówki, a muzeum-matka poszerzyło na dwa miesiące obszar i zakres swojej działalności.

Sztukę Flo Kasearu nieustannie inspiruje otaczająca rzeczywistość. Jej zaangażowane społecznie projekty dotyczą problemów nurtujących ludzi w Estonii dzisiaj: kwestii nacjonalizmu, wpływu przemian ustrojowych na życie ludzi, wolności i jej ograniczeń, pozycji mediów we współczesnym świecie i roli artysty. Często przybierają one formę działań w przestrzeni miejskiej czy wchodzących w interakcje z odbiorcami. Artystka swobodnie porusza się pomiędzy różnymi mediami, jak malarstwo, rysunek, rzeźba, environment, performance, fotografia, instalacja rzeźbiarska i wideo. Jest także kustoszem swojego domu-muzeum, jednym z jego eksponatów i przewodnikiem po nim. Warszawskiej wystawie nadała tytuł *Jesteśmy w drodze*, ponieważ gros prac odnosi się do ruchu, przemieszczania się; a też dlatego, że tak właśnie postrzega współczesną, niestabilną kondycję świata.

To także tytuł pokazywanej tu instalacji z 2012 roku. Projekcja wideo ukazuje wóz strażacki jadący na akcję. Pozornie to jedna ze scenek, jakie można zaobserwować w mieście. Po chwili jednak widz zauważa, że w tym obrazie coś jest nie tak: wóz jedzie tak wolno, że mijają go wszystkie napotkane samochody osobowe. Sunie niespiesznie, a dym się zagęszcza i pewnie nie da się już

uratować płonącego domu. Czy to historia o zawiedzionych nadziejach na ratunek? O obiecany przyspieszeniu (gospodarczym?) czy obietnicy polepszenia, które nie następuje? Opowieść o względności czasu? Czy jeszcze jedna praca o niepokojach właścicielki drewnianego domu, do których odnosi się też serii rysunków w innej części wystawy?

W podziemnej części galerii projekcja wideo ukazuje pędzącego przez ciemne ulice białego konia. Koń ucieka, nic go nie może powstrzymać. Praca artystki to swoisty hymn na cześć wolności — wyrwania się z niewoli (tytuł *ESC* kojarzy się z angielskim słowem *escape* — ucieczka). Jej realizacja w 2010 roku przypadkowo zbiegła się z rzeczywistą ucieczką koni z tallińskiego hipodromu. Trasa rajdu wirtualnego konia pokrywa się z tą, którą obrały konie-uciekierzy. Inspiracją były także opowieści o nielegalnych wyścigach samochodowych odbywających się w tamtym czasie na nieoświetlanych z oszczędności ulicach Tallina. Można ją więc interpretować jako portret miasta w danym momencie jego historii czy w procesie przemian.

Mysz (2013) to jeden z eksponatów Domu-muzeum artystki w Tallinie; w ramach przygotowań do dwumiesięcznych wakacji w Warszawie mysz nauczyła się nawet mówić po polsku.

Seria fotograficznych portretów osób bezdomnych w otwartej przestrzeni nosi tytuł *Wyrośnięci* (2013). Modele noszą peruki uformowane w kształt domu, a więc „wszędzie noszą dom ze sobą”, jak pisze artystka. Projekt zdaje się mówić o bezdomności jako wolności z wyboru, lecz także sygnalizuje obecność poważnego problemu społecznego w najbliższym otoczeniu.

Część przestrzeni na parterze galerii zajmuje prezentacja idei Domu-muzeum Flo Kasearu. Pomysł narodził się w 2013 roku, kiedy artystka objęła w posiadanie odzyskany przez rodzinę duży drewniany dom pradiadków. W

czasach komunizmu przejęty przez państwo, został podzielony na mieszkania komunalne, a w końcu opuszczony popadł w ruinę. Stworzenie w zabytkowej dzielnicy Pegulinn szacownej instytucji kulturalnej zdaje się nawoływać do ratowania architektonicznego dziedzictwa miasta, przeciwdziałania niszczeniu starych domów, w miejsce których budowane są nowe, niepasujące do pierwotnego założenia urbanistycznego. Jest też komentarzem na temat procesów gentryfikacji, jakim powszechnie podlegają zaniedbywane wcześniej części miejskich struktur.

Dom-muzeum to zwykle zabytkowa budowla z zachowanym w całości lub częściowo oryginalnym wyposażeniem, w której mieszkała jakaś ważna postać — możnowładca, polityk czy twórca. Flo Kasearu postanowiła wziąć los w swoje ręce i powołać własne muzeum. Ten świadczący o wysokiej samoocenie i ambicji autorki gest jest oczywiście ironicznym komentarzem na temat sytuacji współczesnego artysty. Autorka stawia pytanie, czy instytucje kulturalne, państwo, rynek sztuki i wreszcie widzowie w wystarczający sposób troszczą się o swoich artystów. Czy oni sami muszą zadbać o siebie i prezentację swojej twórczości? Kasearu wyraźnie skłania się ku tej drugiej odpowiedzi. Nie darmo część pomieszczeń przeznaczyła na pracownie dla kolegów artystów.

Obiekt spełnia wszelkie kryteria instytucji muzealnej — zbiera, konserwuje, opracowuje i udostępnia publiczności dzieła artystki; służy poznaniu, edukacji i rozrywce. Posiada logo, sklep z pamiątkami, kafejkę, kącik dziecięcy i audioprzewodnik w sześciu wersjach językowych. Na wystawie w MPZ widzowie mogą się udać w wirtualną podróż po muzeum-matce, oprowadzani przez jego twórczynię, bohaterkę i pracownicę w jednej osobie. Mogą też zobaczyć wybór dzieł z jego kolekcji.

Oprócz wspomnianych wyżej prac w MPZ znajduje się *Portret żyjącej artystki* (2013). Rzeźbiarska głowa portretowa ukazuje artystkę — jak ona sama pisze —

w rozkwicie urody i młodości, której wiecznotrwałość gwarantują dodane do gipsu ziarna. Znaleźć też można fragment instalacji ironicznie nawiązującej do hasła „Creative Estonia”, które lansuje kiczowate reinterpretacje ludowości w wykonaniu „przemysłu kreatywnego”. Fotografia *Ogród Adama* (2013) ukazuje domowy ogród artystki pokryty siatką tajemniczych żółtych linii na śniegu, których pochodzenia widz musi się sam domyślić.

W galerii znajdzie się również miejsce na prezentację przedmiotów codziennego użytku należących do artystki, na co dzień eksponowanych w muzeum, oraz wybór souvenirów z muzealnego kiosku, bez których dziś nie obejdzie się żadne szanująca się placówka tego typu.

W ramach wymiany między muzeami (Zachętą Narodową Galerią Sztuki z jej oddziałem MPZ oraz Domem-muzeum Flo Kasearu) na kilka dni zostali oddelegowani kierowca i pracownik ochrony wystaw Zachęty, aby wziąć udział w projekcie realizowanym specjalnie na wystawę. Łączy on w sobie cechy performansu i filmu dokumentującego pierwszą zagraniczną eskapadę Domu-muzeum Flo Kasearu. Jednocześnie nawiązuje do wątków z wcześniejszej twórczości artystki, w szczególności zagrożeń spędzających sen z oczu właścicielki domu.

Wystawa *Jesteśmy w drodze* zabiera widzów w podróż przez dotychczasową twórczość Flo Kasearu, artystki o wielu obliczach, dając jednocześnie obietnicę jej dalszego rozwoju.

Magda Kardasz